# Piękno

**Dzień dobry. Witam radiosłuchaczy radia Andrychów przy mikrofonie Marek Nycz, a  razem ze mną w studio Pani Aleksandra Gancarz. Dzień dobry.**

Dzień dobry. Witam Państwa.

**Jak zawsze we wtorki o tej godzinie pani psycholog rozmawia ze mną, ja rozmawiam z  Panią psycholog, przepraszam o różnych sprawach. Na dzisiejszy dzień wybraliśmy sobie taki temat piękno. No i pięknie, że tak powiem bo teraz co z tym począć. Ja chyba nie znam, nie może jest kilka innych słów, które są tak nieprawdopodobnie nie tylko pojemne, ale elastyczne można je naciągać no i jak rajstopy powiedzmy. Wszystko się w  tym zmieści. Czym jest piękno tak naprawdę?**

Ojej piękno. No Panie Marku ja myślę, że piękno to raczej Pana domena bo pan jest tak naprawdę od piękna.  W końcu Akademia Sztuk Pięknych jak sama nazwa wskazuje zajmuje się sztukami pięknymi. No więc pan jest ekspertem od piękna.

**Ja jestem tylko pacykarzem. Robiłem dyplom z malarstwa. Powiem ja do dzisiaj mam wątpliwości z tym pięknem.**

No właśnie, ale to piękno rzeczywiście  tak jak Pan powiedział ma strasznie szeroki zakres i  pod to możemy podciągnąć tyle różnych pojęć. I w psychologii to piękno chyba też ma jakieś takie  swoje miejsce, takie prawdziwe. No bo cóż ja myślę, że w ogóle świat jako taki jest piękny, a świat chorych ludzi, może tutaj wracamy do ludzi chorych psychicznie bo jakoś tak to jest moja domena. On jest straszny, ale w tym strasznym świecie są tak piękne elementy. Zobaczmy ile ludzi dotkniętych właśnie tym niby szaleństwem wykonuje tak piękne dzieła sztuki, tak piękne obrazy, takie piękne wizje nam przekazuje. Jest tam dużo strachu w tym wszystkim. Jest tam element lęku, element grozy czasami, ale zobaczmy ile piękna w tym wszystkim jest. Czyli popatrzmy jak nasz mózg, który jest no rzeczą nie zbadaną do tej pory i  jest obszarem, który chyba nigdy nie pojmiemy jaką ma pojemność i co tak naprawdę sobą przedstawia. Ile pięknych rzeczy potrafi z siebie wyrzucić. Ile piękna potrafi nam dostarczyć. Ile pięknych przeżyć, doznań. No nie wiem różnego rodzaju bodźców, właśnie pięknych. i  chyba to tego piękna w życiu należy szukać bo chyba życie bez tego piękna to byłoby strasznie ubogie i strasznie szare. Popatrzmy, że jak to piękno wyglądało przez nasze wieki, przez nasze stulecia. Te starożytne, cywilizację do których my dzisiaj wracamy cywilizacja  Etrusków, Persów starożytnych Rzymian czy Greków w zasadzie opierają się na pięknie. Jeżeli popatrzymy na to co pozostało z tamtych czasów to jest piękne.

**No właśnie, ale na czym polegało ich piękno bo tak naprawdę wywiedliśmy to piękno z tej klasycznej sztuki.**

Z tego kanonu klasycznego.

**Tak i tam chyba jednych z najważniejszych rzeczy była proporcja i harmonia.**

Była harmonia.

**I harmonia czyli współbrzmienie elementów, które składały się na całość na przykład dzieła sztuki. Obojętne czy to była muzyka, czy to był utwór literacki, czy to była rzeźba, obraz, malarstwo. No i oczywiście proporcja bo to Pitagoras chyba pierwszy odkrył to że... Jest taka legenda, że on sobie szedł przez jakąś wieś czy miasteczko i nagle usłyszał młoty w kuźni. Wszedł bo bardzo przyjemny dźwięk dawały dwa bijące młoty na przemian. I wszedł i zobaczył, że te młoty jeden jest od drugiego lżejszy o połowę. Trybo jeden do dwóch. To potem sprawdził kiedy jeden będzie ważył trzy a drugi cztery kilogramy, trzy do czterech, cztery do pięciu. I tak się narodziły konsonanse muzyczne.**

No tak, ale zauważmy to znowu była harmonia.

**No właśnie, ale i to współbrzmienie.**

I to współbrzmienie było bardzo harmonijne i wpadające w ucho. Ja myślę, tutaj mówi się tak potocznie, że nie można dyskutować o gustach, że ludziom się podoba to, podoba tamto, ale generalnie myślę piękno jako takie jest chyba jedno. Gusty są różne, trendy, mody przemijają, a piękno chyba jako tako zostaje.

**No właśnie kiedy po raz pierwszy żeśmy się czymś zachwyciliśmy, myślę tutaj jako gatunek, jako ludzie, człowiek.**

Zachwyciliśmy się  nie wiem odblaskiem ognia, widokiem gwiazd.

**Zachodem słońca.**

Czy wschodem słońca. Myślę, że w zasadzie piękno można zobaczyć wszędzie  tak naprawdę. Można nawet zobaczyć w zwykłym kawałku metalu, który leży porzucony na chodniku czy w  kroplach deszczu, które spadają o parapet.

**No Leonardo w traktacie o sztuce piszę na przykład o tym, że interesujące potrafią być nawet plamy na murze.**

No tak wszędzie potrafimy widzieć piękna. Ale ja  powiem panu zauważyłam jedną taką, nie wiem może to jest takie moje spostrzeżenie, że ludzie wychowani w pięknie patrzą na świat zupełnie inaczej. Popatrzmy na kreatorów mody w naszym świecie obecnym. Są takie jak gdyby dwie główne szkoły mody: szkoła włoska i szkoła francuska. Prawda. Generalnie tak się mówi, że Ci główni kreatorzy mody pochodzą z tych dwóch państw. Teraz zobaczmy Włosi w  zasadzie są wychowani w tym pięknie bo przecież ta kultura włoska, ta historia sztuki włoskiej, no w ogóle malarstwo, rzeźba i tak dalej włoskie wywodzi się no skąd, no jeszcze z  tego starożytnego Rzymu. Czyli ma te korzenie bardzo daleko.

**Takie Greckie wręcz.**

Czy tak. Zobaczmy ludzie wychowani, urodzeni we Włoszech, jak gdyby od dzieciństwa ocierają się o to piękno, no bo tak po prostu tam jest. Każdy zaułek to jest coś pięknego.

**No właśnie, ale to się dzieje przede wszystkim, chyba głównie od renesansu.**

Tak, ale zobaczmy ja chciałam jeszcze do tych kreatorów mody wrócić  takie są moje spostrzeżenia. I Ci ludzie wychowani właśnie wśród tego piękna, tych kanonów piękna, tej harmonii tworzą jakieś określone kanony mody w tej chwili. Natomiast druga jest taka równoległa szkoła francuska. I teraz porównajmy te jak gdyby kolekcje mody włoskiej i  francuskiej. Tam moda włoska jest taka zawsze dopracowana jest elegancka, jest taka pełna harmonii, przyciągająca oczy, powiedziałabym taka dystyngowanie elegancka. Natomiast zobaczmy co tworzą kreatorzy francuscy. Tam ta sztuka owszem jest. Ci ludzie, którzy mieszkają we Francji ocierają się. Aczkolwiek ta sztuka jest tam jakby młodsza. Ona nie jest tutaj, każdy kamień w tym Paryżu czy we Francji przesiąknięta tą sztuką taką jak we Włoszech. I zobaczmy co tworzą kreatorzy mody Francuscy. Jak popatrzymy na  pokaz mody tej Francuskiej ja  nie widzę tam harmonii. Ja nie widzę tam piękna. Widzę chaos i widzę pewne rzeczy  wydumane, ekstrawagancje, która czasami jest z pogranicza kiczu rzekłabym.

**Jeden z moim wykładowców na studiach twierdził właśnie, że robiąc takie porównanie sztuki włoskiej i francuskiej, nawet europejskiej nawet niemieckiej, brytyjskiej sztuka francuska jest zawsze pretensjonalna. Zawsze coś udaje.**

Tak bo ona udaje, bo ona niestety nie nadąża za tą tradycja, za tymi korzeniami włoskimi na przykład.

**Ale to widać szczególnie bo zwraca na to profesor uwagę, szczególnie w architekturze, chyba, że robili to włoscy architekci projektowali, ale takie typowo francuskie produkcje no bywają pretensjonalne. Są przerysowane, przebudowane. Dlaczego na przykład we Włoszech tak naprawdę nie mamy sztuki gotyckiej poza katedrą w Mediolanie.**

No tak, ale to jest swoisty gotyk.

**Tak zupełnie inaczej fasada trójkątna wręcz taka wielka, płaska, ale dlatego, że renesansowi artyści... Ale renesans we Włoszech to się zaczyna naprawdę tak już pod koniec czternastego wieku. To jest quattrocento. Potem jest cinquecento. Quattrocento to jest od 1400 do 1500 bo oni liczą tak jakby  do tyłu, a my liczymy do przodu.**

Ale to są takie bardzo wczesne wieki.

**Bardzo wczesne, ale od czasów Piera della Francesca i innych tych artystów bardzo wczesnego renesansu. I potem to  Alberti  o tym  pisze w traktacie o architekturze musiała być proporcja w architekturze. I na przykład weźmiemy panteon Grecki jak się mu przyjrzeć dobrze to zobaczymy w nim złoty podział.**

I znowu wraca ta harmonia o której mówimy .

**Która zawarta jest w liczbach.**

Tak. To już obojętne w czym zawarta, ale zobaczmy to piękno wyrażone jest właśnie w tej harmonii, a  niestety ta sztuka francuska...

**A sztuka gotycka na przykład jest fantastyczna, ale uważano wtedy, że w niej nie ma proporcji i nie ma tej elegancji prostych liczb. Tak jak na przykład uważano, że bardzo dobrze skonstruowany pokój to jest taki pokój, który ma właśnie trzy do czterech albo ewentualnie cztery do pięciu, a już na przykład pokój jeden do dwóch może nie być szczególnie udany bo jest dwa razy dłuższy niż szerszy, nieszczególny.**

I zauważmy, że no cóż piękno jest jakby nie porównywalne, ale nie mniej jednak pewne rzeczy są bardziej klasyczne mniej klasyczne, bardziej harmonijne lub mniej harmonijne. I to piękno chyba rzeczywiście bardziej tkwi w tej harmonii. Tak mi się wydaje albo też trochę w kulturze danego narodu. Bo zobaczmy sztuka niemiecka też jest specyficzna czyli każdy naród gdzieś tam skądś wyrasta takie tworzy kanony piękna. Przecież kanony zauważmy jak popatrzymy na kanony piękna nawet sylwetki kobiecej jak one się zmieniają przez stulecia. Ten kanon piękna...

**Powiem więcej dla Greków ciało kobiece nie było piękne. Nie uważano, że kobiety mogą być w tak najróżniejszy, nie, że są brzydkie. To nie, nie, nie. Chodziło o to, że piękno kobiece nie posiada żadnych kanonów. Kobieta może być mała i tęga, a  będzie piękna, a będzie wysoko i szczupła będzie równie piękna. Mężczyzna musi mieć pewne proporcje tak jak Doris Fors ta słynna ta rzeźba polis kreta w której zawarte są właśnie te kanony, że na przykład stopa mieści się chyba siedem razy.**

Czyli zachowane są pewne proporcje.

**Zawarte wręcz w liczbach, a w kobiecym ciele nie dało się tego po prostu uchwycić. Jest trochę amorficzne można by było powiedzieć.**

Ojejku.

**Przepraszam wszystkie Panie. Krótka przerwa muzyczna i wracamy do Państwa. I  wracamy do naszej rozmowy o pięknie z panią Aleksandrą Gancarz z panią psycholog. Powiedzieliśmy jak to piękno wyglądało w zaraniach kultury europejskiej, ale moglibyśmy powiedzieć tak: tu a jeszcze w kilku miejscach na świecie rozwijały się najróżniejsze cywilizacje kultury. Pani zwiedziła kawał świata zna pani Azje i wiele Azjatyckich krajów. Powiem tak no my byśmy byli na przykład bardzo zniesmaczeni widokiem tych wszystkich rzeźb przedstawiających uciechy związanych z Erosem, a dla nich to piękne.**

No tak, ale zauważmy związane te rzeźby z Erosem, można tu przytoczyć te piękne świątynie.

**Kamasutra generalnie w obrazkach.**

Albo Khajuraho w Indiach jest to zespół świątyń, które są właśnie jak gdyby poświęcone tym  rzeźbom właśnie  erotycznym. Zresztą ta kamasutra słynna to jest księga hinduska, która została napisana w Indiach.

**I co jest dziwne u nas coś takiego jest pornografią, a tam nie jest pornografią.**

To jest dzieło, autentyczne dzieło. Ja zresztą mam oryginalny tekst bez tych rysunków, które tam się publikuje teraz. Kamasutra to jest bardzo piękna książka o miłości, ale tak naprawdę nie tylko o miłości, ale o szacunku. O szacunku i o pięknie. Przedstawione są tam różne rodzaje... Ja bym powiedziała, że to jest podręcznik obcowania ludzi ze sobą. Nie tylko w sensie mężczyzna kobieta, ale ojciec-syn, rodzina. No w ogóle wszelkiego rodzaju społeczne kontakty opisane w bardzo piękny sposób, ale między innymi też jest rozdział poświęcony o miłości, która opisuje takie już często takie fizyczne aspekty miłości, ale opisana jest w sposób bardzo subtelny i bardzo taki jak gdyby nakazujący, że trzeba szanować drugiego człowieka w tym co się robi. I te piękne rzeźby w Kadżuraho są rzeczywiście piękne. Tam jest 12 tych świątyń pokryte rzeźbami, ale nie gorszą. Gorszą nas bo w zasadzie pornografią stają się pewne rzeczy we wzroku patrzącego. To co u jednego jest piękne i  zobaczy piękno u drugiego będzie pornografią.

**No właśnie. Przeczytałem kiedyś takie zdanie, że piękno rodzi się w oku.**

Tak  w oku. I to jest prawda. Jak popatrzymy. Z jakim nastawieniem patrzymy.

**I z jakim przygotowaniem.**

I z jakim przygotowaniem. Tak.

**A pamięta pani jest taki bardzo znany dialog ,,Platona Uczta". Tego ja pamiętam kiedy uczyłem w liceum to czytywaliśmy go z uczniami i tam jest przywołany Eros. Eros ale jako tęsknota za miłością, za miłością do piękna. No i właśnie. On mówi tak można kochać piękną osobę , ale po jakimś czasie zrobić krok na przód i dostrzec, że wiele osób jest pięknych na ten sam sposób. Więc istnieje jakaś abstrakcyjna idea piękna, która wykracza poza takie ucieleśnienie, taką dosłowność. No i właśnie docieramy do tego co chciałbym w tej części rozmowy podkreślić, że Grecy łączyli ze sobą  piękno, dobroć i  mądrość. Dzisiaj nasza cywilizacja zestarzała się o dobre dwa tysiące i kilka set lat. I  wiemy, że Grecy się trochę rąbnęli można by powiedzieć o blachę keksów. Bo znamy masę ludzi, którzy są piękni, a są głupi albo są brzydcy i bardzo mądrzy albo są wręcz niewykształceni, nie mają jako na przykład były minister edukacji doktoratu i habilitacji, a są od niego wielokrotnie mądrzejsi. Znałem masę prostych ludzi, którzy byli piękni tą swoją prostą chłopska mądrością, niezwykłą.**

No właśnie, ale piękno to co Pan powiedział. Piękno jest chyba w oczach i piękno jest w  mądrości i dobroci i w tym trzeba się doszukiwać piękna. Bo to powłoka czasami bywa złudna i myślę piękno widzimy no właśnie oczami albo duszą. Bo czasami zauważmy spotykamy ludzi, którzy na pierwszy rzut oka wydają nam się brzydcy czy nawet jacyś tacy dziwni, a jak spojrzymy bliżej, spojrzymy im głęboko widzimy ten błysk intelektu czy ten błysk mądrości i widzimy w nim piękno. Czyli to piękno widzimy naprawdę tak swoja duszą. I piękno widzimy w różnych sytuacjach, widzimy  w dźwiękach, widzimy w barwach, ale to piękno musimy umieć wypatrzyć.

**A wie pani jak się narodziło piękno.**

Nie wiem.

**Piękno narodziło się na uczcie Bogów był dostatek. Dostatek jak to  mówi prezes dał sobie w szyje i przysnął. I zjawiła się bieda i wlazła mu do łóżka. I z tego związku dostatku z  bieda zrodziło się piękno.**

Boże jakie to piękne.

**No i to Deotyma opowiada to Sokratesowi właśnie w uczcie i dlatego to jest ciągłe dążenie do piękna. Ta tęsknota bo jesteśmy w tym miejscu między biedą i dostatkiem czyli brakiem czegoś i tęsknotą za tym czymś. Tak Deotyma to tłumaczył Sokratesowi.**

No tak tutaj być może pojawi się piękno.

**I tam dalej jest chyba mowa o tych filozofach, mówi się tak Bogowie nie filozofują bo znają prawdę, a to piękno, prawda, mądrość to wszystko się ze sobą łączyło. Głupcy  nie filozofują bo myślą, że znają prawdę, a prawdziwy filozof zna swoja tęsknotę za tą prawdą i dlatego on filozofuję.**

No, ale dobrze wróćmy do naszej realnej rzeczywistości popatrzmy to piękno naprawdę nas otacza ze wszystkich stron czego my nie jesteśmy w stanie czasem dostrzec, ale ja myślę, że tego piękna, patrzenia na to piękno i widzenie tego piękna, chyba trzeba się uczyć. Myślę, że jeżeli ktoś jest wychowany powiedzmy w domu, gdzie się obcuje z pięknem, gdzie są piękne rzeczy, piękne albumy, piękna muzyka. Dzieci są jakby obeznane ze sztuka, z literaturą, z  poezją. One są jakieś takie bogatsze o to wszystko i one rosnąć rzeczywiście potrafią jakby to piękno wyeliminować z tego zalewu brzydoty, która nas w tej chwili otacza.

**Ja zajmowałem się edukacją sztuki. I wie pani na przykład zawsze to tłumaczyłem moim uczniom w Liceum, którzy z reguły byli bardzo wyszczekani bo to byli nastolatkowie w okresie jeszcze buntu. I mówili po cholerę nam taki przedmiot jak plastyka na przykład czy wiedza o sztuce. Matematyka w życiu potrzebna to tak, ale to. A ja mówię, a jak myślicie dlaczego panny z dobrych domów uczono grać na fortepianie. Nie po to, żeby robiły koncerty. Czasem pograły oczywiście w domowych w najróżniejszych okolicznościach na przykład uroczystościach. Dostawały lekcję rysunku bo to było wychowywanie i kształcenie odbiorców. To oni wypełniali potem filharmonie i rozumieli muzykę, która płynie tam. Nie mając tego będą gustować w Zenku no sorry.**

A dlaczego panicz z dobrych domów wyruszali w podróż w celu uzupełnienia edukacji w  podróż po Europie, bo tych wszystkich galeriach, rzeźb, obrazów.

**A dlaczego Ateńczycy płacili ludziom za wizyty w teatrze.**

No właśnie.

**Żeby przeżyli w tym teatrze co? Katharsis.**

Tak.

**Piękno powodowało takie wzruszenia, które Grecy uważali za oczyszczające duszę.**

**No i to jako psycholog musi coś takiego jest.**

Odziaływanie sztuki jest bardzo silne. No tutaj chciałam powiedzieć o tym słynnym, jest taki zespół Sten Alla, który polega na porażeniu sztuką. On został opisany na początku tysiąc dziewięćset któregoś tam roku. Nie wiedzieć dlaczego pojawił się pierwszy raz w Florencji, gdzie rzeczywiście turyści porażeni kontaktem z tą prawdziwą sztuka, z oryginałami, które pierwszy raz spotkali popadali w rodzaj takiego dziwnego stanu mianowicie zmieniała się trochę percepcja. Nastąpiło jakieś przymglone widzenie. Nastąpiło jakieś zaburzenie akcji serca, tętno szalenie wzrastało i to następowało wtedy kiedy człowiek był w muzeum u Felicji w galerii czy widział tego Dawida pierwszy raz w oryginale. I co ciekawe Ci ludzie musieli na parę dni odpuścić te swoje zwiedzania, te peregrynację po muzeach czy kontakt z tą sztuką. I  dopiero po paru dniach, kiedy przychodzili jak gdyby do siebie wszystko to się uspokajało. Te psychosomatyczne objawy się uspokajały i mogli ponownie podjąć te zwiedzanie. I  rzeczywiście ja sama jak byłam w muzeum w Prado spotkałam panią, która w pewnym momencie siadła i powiedziała ja dalej nie pójdę, ja nie dam rady. I ona usiadła i mówi muszę stąd wyjść. Byłam zdziwiona. Za dużo dla mnie. Czyli jednak oddziaływania tej sztuki na człowieka jest przeogromne czasem nie zdajemy sobie sprawy.

**No ja kilkukrotnie byłem w muzeum w Wiedniu, w muzeum sztuki Kunsthistorisches . I  powiem tak dobrze, że tam są kanapy takie w tych dużych salach na których można usiąść. Ja często uciekałem do tego westybulu na piętrze gdzie jest kawiarnia  i siadałem sobie na godzinę przy kawie i czytałem jakąś gazetę, żeby mi się to poukładało. Bo nagle na przykład zapominałem bardzo szybko Williama Holmana bo zobaczyłem Rubensa na przykład. I trzeba było wyhamować, a najlepiej to mieć jeden obraz na jeden dzień.**

To tak.

**Przyglądać się kilka dziesiąt minut i wynosić go w pamięci.**

Tak, ale takiego komfortu nigdy nie mamy. Aczkolwiek mi się wydaje...

**Ja to chyba bym musiał w tym Wiedniu siedzieć chyba ze dwa lata.**

No tak, ale wydaje mi się, że coś w tym jest bo sama czasami jak patrzyłam na jakiś obraz bo chciałam zobaczyć, bo znałam go z reprodukcji, bo patrzyłam na niego wielokrotnie. Było to dla mnie coś pięknego. Jak zobaczyłam  oryginał poczułam się jakoś tak delikatnie porażona. Dostawałam  jakiś takich dziwnych doznań, jakiegoś mrowienia czy w ogóle no takich czystych somatycznych doznań więc coś jest w tych sztukach. Jakoś na nas oddziałuje i to jest chyba niesamowite.

**To chyba Grażyna Fabiani opowiadała kiedyś ma takie fantastyczne, książki pisze o  sztuce, o obrazach konkretnych, ale też audycje. Większość była w programie drugim polskiego radia. I chyba to ona opowiadała taką historie kiedy była w Izraelu i poszła do muzeum nie spodziewała się, że spotka tam ulubiony przez siebie obraz Rene Magritte ,,Zamek w Pirenejach" pamięta pani.**

Tak.

**Wielki kamień wiszący na tle nieba, a na tym kamieniu, ale to skała po prostu, wielkości takiego monstrualnego, skalistego jaja i na tym stoi zamek. Zamek w Pirenejach, który unosi się na tym kamieniu no w powietrzu. W Avatarze potem mieliśmy takie, ale wcześniej już to wymyślili artyści. I ona opowiada, że weszła do takiego pomieszczenia i  ten obraz stanął przed nią i ona zemdlała.**

No tak. Czyli jakie proszę?

**Zespól Stendhala**

I proszę. Jednak takie coś dostaje.

**To działa.**

Sztuka jest porażająca**.**

**Powala.**

Powala. Rzeczywiście powala, ale myślę, że... Ja chciałam jeszcze wrócić do edukacji tych dzieci bo ciągle spotykam się, zalewa mnie tandeta. Tandeta zalewa nas z każdej strony i z mediów, i na co dzień. I ta krzykliwa, wrzaskliwa, która uderza nas z każdej strony. Jak patrzę na te nasze dzieci, którym rodzice kupują takie różne dziwne rzeczy, wychowane na pokemonach czy jakiś innych dziwnych stworkach. Jak one mają rozumieć sztukę? Jak one mają cieszyć się tym pięknem? Jak one są przesycone tą ohydną, ordynarną tandetą. Rodzice zresztą też nie szczędzą  takich tandetnych bodźców dzieciom. Zobaczmy jaka jest muzyka w  tej chwili? Co my serwujemy tym dzieciom? Jak zapytałam ostatnio, przeprowadzałam wśród znajomych taką mini sondę: powiedz mi kiedy ostatnio słuchałaś jakiejś muzyki poważnej, byłaś w filharmonii? Każdy: wiesz wybrałbym się, ale nie ma czasu. A Twoje dziecko było kiedykolwiek w filharmonii, a nie ma na to czas. Jak to ma czas? Kiedy będzie miało na to czas? Kiedy w wieku dziesięciu lat nie widziało co to filharmonia i nie było tam nigdy. Ma na to czas. Kiedy będzie czas?

**Ale wie Pani jakie to jest nudne, siedzieć i oglądać jak w tych słynnych dowcipach właśnie, którzy pierwszy raz poszli do filharmonii. Pamięta Pani ten ślusarz, który poszedł i  siedział w pierwszym rzędzie, a przed nim była orkiestra i był facet z puzonem, nie. No i po pół godzinie ten ślusarz wreszcie wstał, podszedł do tego gościa z puzonem wie pani i  mówi pan to da. To się musi dać wyciągnąć.**

Prawda.

**No właśnie trzeba być przygotowanym, że to nie o to chodzi, żeby te rury wyciągnąć z  jednej i drugiej. Albo ten chłopczyk, którego ten tata wreszcie wziął do tej filharmonii no i biedak nudził się strasznie, chyba za późno go wziął. I to był koncert wiolonczelowy i  synek mówi w pewnym momencie do taty: tato kiedy my wyjdziemy? Siedź cicho. Tato kiedy wyjdziemy? Wreszcie tak mówi tato czy my wyjdziemy wtedy jak ten  Pan przepiłuje tą skrzynkę.**

No właśnie. No i takie są doznania. Ale zobaczmy na przykład zjawisko teatru. Dzieci w teatrze w ogóle nie widzimy. Nie ma w tej chwili tradycji prowadzania dzieci do teatru.

**Mieliśmy, znaczy jest znakomity teatr w Bielsku. Do dyspozycji jest Banialuka.**

No tak. Ja pamiętam jako dziecko bo jestem Bielszczanką, że w Bielsku w teatrze w tym Polskim teatrze, prawdziwym były przedstawienia dla dzieci o godzinie jedenastej w sobotę. Pamiętam babcia prowadziła mnie w każdą sobotę na to przedstawienie. I to dla mnie była magia.

**Co więcej, co więcej w szkole nas wożono do teatru.**

Obowiązkowo.

**Kilka razy w roku jechaliśmy do teatru albo do Bielska albo do  Krakowa.**

Tak i było to obowiązkowe. W tej chwili ja nie widzę dziecka w teatrze. Ja ostatnio byłam w  teatrze w Krakowie i ja zobaczyłam, że na widowni jest średnia wieku czterdzieści, pięćdziesiąt lat. Czasem jakaś młoda osoba mi się przemknie.

**Wie pani kiedy jak ja studiowałem te czterdzieści parę lat temu to pamiętam, że bardzo modna była taka idea i pracę Herberta Rita wychowanie przez sztukę.**

No tak.

**Było to jakby... Nawet próbowano zreformować Polska oświatę tak, aby w niej pojawiło się jak najwięcej elementów właśnie wiedzy o sztuce, nauki o pięknie między innymi. Na to miała się składać właśnie wiedza o sztuce jako przedmiot, czasem niżej to była plastyka powiedzmy, ale różnie to było zwane, wychowanie muzyczne.**

Ale to było oswajanie dziecka z tym pięknem no właśnie.

**I to nie chodziło o to, żeby nauczyć czytać nuty biegle.**

Nie żeby się oswoiło, żeby posłuchało, popatrzyło jakie to jest piękne, żeby znalazło coś właśnie takiego dla siebie w tym wszystkim.

**Żebyśmy potrafili używać wszelkiego rodzaju wartości w opisie na przykład, wartości estetycznych, artystycznych. Wiedzieli czym się jedne od drugiego różnią. To jest takie narzędzie. Z pięknem jest ten kłopot, że w fizyce istnieją wzory i większość wartości takich fizycznych jest parametryczna czyli potrafimy je zmierzyć, zaważyć obliczyć. Piękna się nie da ani zważyć, ani zmierzyć.**

Dlatego jest piękne.

**Wymyka się od takich no prostych czynnościach. Postawimy piękno na wadze widzimy to jest cięższe to jest piękniejsze od tego co jest lżejsze.**

Nie, nie. Dlatego ta eteryczność i nie uchwytność piękna to jest jego dusza. Myślę, że tego trzeba się nauczyć. Trzeba się nauczyć widzieć to coś. Tak jak mówię widzieć to piękno w tych drobnych rzeczach. Myślę, że takich rzeczy można swoich rzeczy nauczyć .

**Jeszcze moglibyśmy długo pogadać, no ale niestety nasza audycja się kończy może kiedyś wrócimy do tego bo skoro mówiliśmy o pięknie to może porozmawiamy kiedyś o  brzydocie.**

A może następnym razem porozmawiajmy o brzydocie.

**W sztuce istnieje turpizm.**

Oj tak.

**Który opiera się na pochwale brzydoty.**

Pomyślimy o tym.

**Dziękuje pani bardzo i życzę miłego dnia.**

Ja też dziękuje.